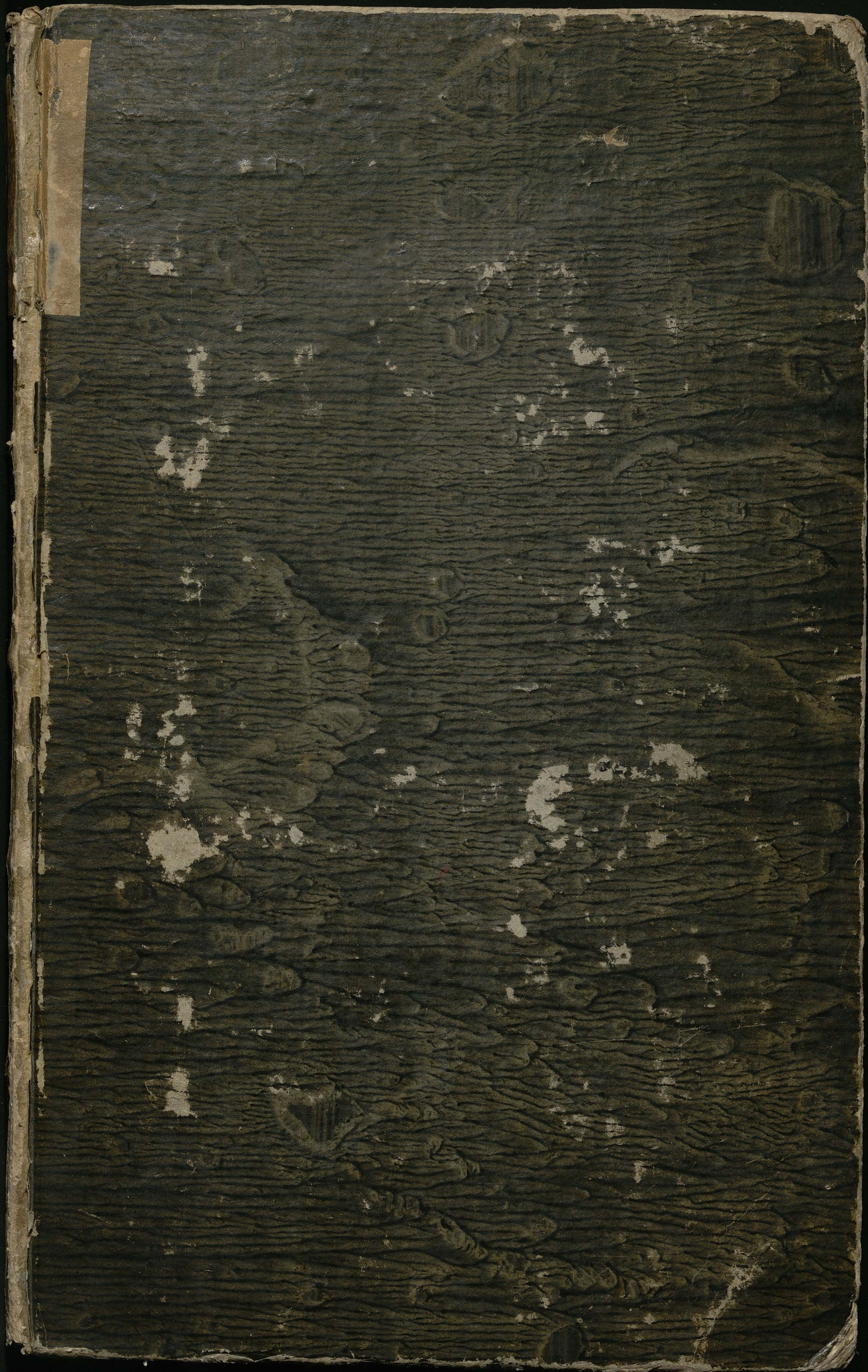



V
B
J
C
8957

MOWA
J. W. IMCI PANA
SWIEYKOWSKIEGO
POSŁA KIJOWSKIEGO
W IZBIE SENATORSKIEY
DNIA 23. OCTOBRA 1786. ROKU
MIANA.

NAYIASNIEYSZY KROLU!
PRZESWIETNE RZECZYPOSPOLITEY ZGROMADZONE STANY.

MILCZEC tam gdzie wewnętrzne przekonanie mówić obowiązuie, nie mówić tam gdzie powinność dobrego Obywatela, gdzie litość nad uciemiężliwym Wſpół-Braci Naſzych Stanem, o ratunek, o ulgę wołać każe, ieſt to niemieć naymnieyſzey czułości, ieſt to oſzukiwać zaufania Wſpół-Obywatelow, ktorzy nam loſy ſwoie powierzyli, ieſt to nakoniec bydź złym, i nieużytecznym Oyczyzny ſwoiey Synem.

Za takim idąc przeświadczeniem, nioſę do Ciebie, Nayiaśnieyſzy Panie, i do Was Seymuiące Rzeczypoſpolitey Stany, zażalenia Obywatelow Woiewodztwa Kijowſkiego na Woyſko Roſsyiſkie w tymże Woiewodztwie Konſyſtencyą maiące. Gdzież ma ſzukać nieſzczęśliwy Obywatel wſparcia w ſmutnym Stanie ſwoim, ieżeli nie w Oycowſkiey dobrego Króla ſtaranności, ieżeli nie w ſercach Wſpół-Obywatelſkich? Któż go zaſłonić potrafi od gwałtow, i uciemiężliwości obcego Woyſka, ieżeli Ci, którzy Braćmi iego ſię zowią, na uciſk, i nieſłychane tegoż Woyſka zbytki głuchemi ſtaną ſię? Do kogoż ſię ma udać zgnębiony Obywatel, któren ſwey własności, ſwego maiątku, ſwe-

go domu, swey nareszcie beśpieczeństwa Osoby nie iest pewnym, ieżeli nie do Was Zgromadzone Rzeczypospolitey Seymuiące Stany.

Ty Nayiaśnieyszy Panie którego słodkie wyrazy wiecznie w sercach Wolnych Polakow z rozrzewnieniem odzywać się będą *Rex datus oppressis in Subsidium*, poday łaskawą Rękę wołaiącym do TronuTwego o ratunek nieszczęśliwym, uciśnionym Woiewodztwa Kijowskiego Obywatelom. Przyrzeczenie Twoie Miłościwy Królu dołożyć starania, aby przynieść ulgę ich losowi, iako dało poznać troskliwą czułość Waszey Królewskiey Mości o Dobro każdego Obywatela, tak mi daie dziś Prawo nayglębsze u Tronu Jego złożyć prozby, abyś tak łaskawe przyrzeczenie skutkiem iuż stwierdzić raczył.

Do Was Zgromadzone Rzeczypospolitey Stany wołam, raczcie się ulitować nad losem Współ-Braci Waszych, którzy w ten czas kiedy Wy w miłey słodkiego pokoiu zostaiecie zaciszy, oni pod naysroższym obcego Woyska ięczą iarzmem; nie sąż to Bracia? nie sąż to Współ-Obywatele Wasi? Ich los niepowinienże się stać wspólnym losem Waszym? ich krzywdy niepowinnyż, i Was wzaiemnie dotykać?

Jakaż ważnieysza może Nas zastanawiać Materya, ieżeli nie ta, która spokoyność, szczęśliwość dwóch tak wielkich decyduie Woiewodztw, lub też ostatnią ich ruinę. kiedy zimna nieczułość, sprawiedliwey o ich krzywdy troskliwości, w sercu Waszym weźmie mieysce.

A gdy głos uciśnionych, głos o pomoc do Was wołaiących Współ-Obywatelow do serca Waszego nieprzeydzie, niechże nikogo niewprawia w zadziwienie, iż Obywatel od całego opuszczony Narodu, znikąd wsparcia, znikąd ulgi niemaiący, w rozpaczy duszy swoiey zawoła. —

" I za cóż opłacam Podatki, za cóż wydziałem maiątku mego utrzy-
„ muię Kraiowego Zołnierza, kiedy w domu moim nieznam
„ beśpieczeństwa, kiedy mnie obcy gnębi, i uciska, kiedy móy
„ maiątek, moia własność bezkarnie iego staią się łupem? I taż
„ to ma bydź prerogatywa Wolnego nazywać się Obywatelem
„ Narodu, aby w ucisku znikąd niemieć wsparcia, aby bez na-
„ dziei polepszenia losu swego znosić naywiększe gwałty, aby
„ widzieć Braci swoich niewzruszonym patrzących okiem na



„ krzywdy tych, których Wſpół-Obywatelami ſwemi zowią:
„ Mamyż ieſzcze Rząd? mamyż Prawa? ieſteśmyż ieſzcze Po-
„ lakami? nieczułość Wſpół-Ziomkow moich przekonywaćby
„ mnie raczey powinna, że niemaſz iuż Rządu, któreнby zaſła-
„ niał od gwałtu Obywatela, kiedy Rada Nieuſtaiąca maiąc ſo-
„ bie beśpieczeńſtwo Kraiu, i moc traktowania z Poſtronnemi
„ powierzoną, nieczułą ſię okazała o krzywdy, i ucisk Wſpół-
„ Ziomkow, niemaſz Praw, któreby iego ſtrzegli ſwobod, nie-
„ maſz nakoniec Polakow, kiedy krzywda naſza ſtaie ſię dla
„ nich rzeczą obcą, rzeczą wcale oboiętną." Tak mówić bę-
dzie uciemiężony, i od Narodu opuſzczony Obywatel, a narze-
kania iego, rozpacz, w oczach świata całego uſprawiedliwiać
powinna.

Dopełniam obowiązku czułego Polaka, dopełniam Inſtrukcyi Woie-
wodztwa mego, mówiąc za Obywatelami Kijowſkiemi. Bydź
może że Mowa moia żadnego od nich niepotrafi im zyſkać wſpar-
cia, lecz ta Uwaga możeż we mnie przytłumić głos wewnętrz-
nego przekonania, które mi każe przy ſprawiedliwości bydź
śmiałym. Niech głos móy będzie bezſkutecznym, niech ſię ſta-
nę offiarą powinności Obywatelſkiey, ta mi przynaymniey zo-
ſtanie ſłodycz, że przyſzedłſzy do Woiewodztwa mego powiem
Wſpół-Ziomkom moim, mówiłem, wołałem za Wami do Braci,
do Wſpół Obywatelow Waſzych, lecz ſerca Ich znalazłem głu-
chemi na gwałty, na uciemiężenia, które cierpicie: a wdzię-
czność którą za to w Duſzach ich znaydę, ſowitą dla mnie ſtanie
ſię nadgrodą.



W WARSZAWIE

w Starym Mieście pod Nrem. 58.

w Drukarni PIOTRA DUFOUR, Konſyliarza Nadwornego J. K. MCI i Dyrektora Drukarni Prześwietney Szkoły Rycerſkiey, Uprzywileiowanego na *AWISKI*, czyli *DONIESIENIA TYGODNIOWE*.


Biblioteka Jagiellońska
stdr0024205

